http://dx.doi.org/10.18778/8088-220-1.07

Magdalena Pietrzak

Uniwersytet Łódzki
Instytut Filologii Polskiej, Katedra Historii Języka Polskiego

LITERATURA I LITERAT W PRASIE POLSKIEJ DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU WYBRANE ZAGADNIENIA

Streszczenie

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na podstawowe relacje, jakie zachodziły między literaturą a dziennikarstwem w prasie polskiej drugiej połowy XIX wieku. W pierwszej części przedstawione zostały najważniejsze etapy w rozwoju prasy polskiej do końca XIX wieku, w drugiej obecność literatury w prasie, natomiast w części trzeciej – na przykładzie aktywności Henryka Sienkiewicza – relacje między twórczością publicystyczną a artystyczną. Sienkiewicz do 1882 roku był aktywnym dziennikarzem – recenzentem, felietonistą i reportażystą. Publicystyka stanowiła cenne doświadczenie w kształtowaniu się stylu pisarza, była też źródłem licznych inspiracji, które z czasem znalazły swoje odzwierciedlenie w twórczości literackiej.

Słowa kluczowe: literatura, dziennikarstwo, prasa, Henryk Sienkiewicz

Summary

Literature and writer in the Polish press of the second half of the 19th century. Selected problems.

The author's aim is to draw attention to the basic connections that were established between literature and journalism in the Polish press of the second half of the 19th century. In the first part of her work the author presents the most important stages in the development of Polish press till the end of that period, in the second one – the presence of literature in the press and in the third one – the relation between artistic and commentary works as exemplified by the writings of Henryk Sienkiewicz. Till 1882 he was an active journalist – a reviewer, columnist and reporter. The writer's commentary works constituted valuable experience in shaping his style and also were the source of numerous inspirations that in the course of time were reflected in his literary works.

Keywords: literature, journalism, press, Henryk Sienkiewicz

Wstęp

Pełne i wieloaspektowe opracowanie zagadnienia sygnowanego w tytule artykułu niewątpliwie wymaga osobnej monografii. XIX wiek, a zwłaszcza jego druga połowa to czas szybkiego rozwoju prasy, przeformułowywania zasadniczych celów przez nią realizowanych, to także czas, kiedy prasa staje się miejscem dyskusji publicznej, miejscem formowania nowych programów społecznych i kulturowych. Już nie tylko literatura, ale zwłaszcza łamy gazet pełnią funkcję bacznego obserwatora i recenzenta codzienności. Obserwacja zmian i przeobrażeń, jakim ulegała prasa na ziemiach polskich, zwłaszcza w okresie najburzliwszych wydarzeń dziejowych XIX wieku, dostarcza współczesnym badaczom ciekawych wniosków dotyczących funkcjonowania samego społeczeństwa. Prasa, zwłaszcza ta codzienna, żyła w symbiozie ze swoimi czytelnikami. Z jednej strony relacjonowała bieżące wydarzenia, a z drugiej, dostarczając odpowiednich treści, odpowiadała na zapotrzebowanie czytelnicze. Najlepiej ową współzależność obrazują przeobrażenia, jakim ulegały gatunki prasowe na przestrzeni wieków[1]. Ale korelacja zmian społecznych i gatunkowych uwidoczniła się znacznie wcześniej, bo już w początkach funkcjonowania prasy codziennej. Roman Pilat[2], dokonując analizy publicystyki literackiej w Polsce, tak pisał o jej początkach:

> Publicystyka zawdzięcza swój początek rozszerzeniu się oświaty w masach społeczeństw. Kiedy ogół zaczyna zajmować się żywiej sprawami publicznymi, a literatura z rąk uczonych przechodzi na własność narodu, wtedy sama książka nie wystarcza potrzebom spotęgowanego ruchu umysłowego. […] Pismo, którego przeznaczeniem jest działać na masy społeczeństwa, musi zdążać o wiele szybciej za biegiem myśli, odzwierciedlać ją w przeróżnych objawach, rozrzucać między szerokie koła publiczności, popularyzować dla ludzi mniej oświeconych, słowem musi przybrać taką formę, któraby mu zapewniała stały przystęp do rąk ogółu – i oto początek pism periodycznych[3].

---

[1] Zob. J.W. Gomulicki, *Dwieście lat polskiej recenzji literackiej*, „Nowe Książki" 1959, nr 24, s. 1474–1489; M. Pietrzak, *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, „Język a Kultura", t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 97–104; M. Pietrzak, *Recenzja i felieton na tle przemian prasy polskiej. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" 2014, t. LX, 2014, s. 251–262.

[2] Roman Pilat (1846–1906) był historykiem literatury, profesorem uniwersyteckim we Lwowie.

[3] R. Pilat, *Początki publicystyki literackiej w Polsce*, cz. I: *Czasopisma „uczone"*, Lwów 1882, s. 1.

Ze względu na konieczność poczynienia uproszczeń, jakich wymaga forma artykułu, nie zaś opracowania monograficznego, przedmiotem opisu będzie głównie prasa warszawska. W pierwszej części przedstawione zostaną najważniejsze etapy w rozwoju prasy polskiej do końca XIX wieku, w drugiej obecność literatury w prasie, a w części trzeciej – na przykładzie aktywności Henryka Sienkiewicza – zostaną ukazane relacje między twórczością publicystyczną a artystyczną. Wybór autora Trylogii nie jest oczywiście przypadkowy. Pisarz był, przynajmniej do 1882 roku, aktywnym dziennikarzem – recenzentem, felietonistą i reportażystą. Publicystyka stanowiła cenne doświadczenie w kształtowaniu się stylu pisarza, była też źródłem licznych inspiracji, które z czasem znalazły swoje odzwierciedlenie w twórczości literackiej.

Bardziej oczywistą egzemplifikacją relacji między literaturą a dziennikarstwem jest działalność Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa). Prus jest autorem około tysiąca pięćdziesięciu kronik felietonowych pisanych przez trzydzieści siedem lat dla ponad dziesięciu gazet[4]. Nic więc dziwnego, że nazywany jest kronikarzem Warszawy, a jego *Kroniki tygodniowe* „stały się nieodłączną cząstką życia mieszkańców Warszawy, do której czytelnik był przyzwyczajony i przywiązany, która była jakby jego chlebem powszednim"[5]. Warsztat pisarski, który doskonalił Prus przez prawie czterdzieści lat pracy dziennikarskiej, wykorzystał w twórczości literackiej. Jak słusznie zauważyła Teresa Skubalanka[6] *„Kroniki* były dla Prusa nie tylko znakomitą szkoła obserwacji ówczesnego społeczeństwa, ale także szkołą dostosowywania języka do opisu najróżnorodniejszych tematów. Możliwości te w pełni wykorzystał pisarz w *Lalce* […]". O twórczości publicystycznej Bolesława Prusa napisano wszystko lub niemal wszystko[7]. Wskazywano przy tym na miejsca wspólne w jego działalności dziennikarskiej i literackiej. Ponieważ o Prusie dziennikarzu i literacie wypowiadano się dość często, natomiast prawie nieznana jest działalność publicystyczna autora Trylogii, zdecydowałam, aby właśnie na przykładzie twórczości Sienkiewicza ukazać relacje między twórczością publicystyczną a artystyczną. Ponadto w 2016 roku przypada setna rocznica śmierci pisarza i sto siedemdziesiąta rocznica jego urodzin.

---

[4] Dane przywołuję za: J. Bachórz, *Wstęp*, [w:] B. Prus, *Kroniki (wybór)*, oprac. J. Bachórz, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. XVI.

[5] S. Fita, *Wstęp*, [w:] B. Prus, *Kroniki. Wybór*, t. 1: *1875–1900*, wybór, wstęp i przyp. S. Fita, Warszawa 1987, s. 14.

[6] T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984, s. 317.

[7] Wskazówki bibliograficzne i odesłania do nich zawierają: H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1999, s. 547–549; B. Bobrowska, *Bolesław Prus – mistrz pozytywistycznej kroniki*, Białystok 1999.

Kilka uwag z historii prasy polskiej[8]

Zaczątki prasy polskiej sięgają końca XV wieku, kiedy zaczęły pojawiać się „jedno- lub kilkukartkowe ulotki, zawierające różne wiadomości z działań kościoła i państwa, a także innych dziedzin życia"[9]. Informacyjny, a z czasem także edukacyjny charakter zachowała prasa periodyczna w swoich początkach, poczynając od „Merkuriusza Polskiego"[10] (1661 rok) i tak zwanych „pism uczonych"[11]. W połowie XVIII wieku zaczęły pojawiać się pierwsze czasopisma reprezentujące typ „prasy obyczajowej" – pisane były językiem bardziej przystępnym i poruszały tematy mogące zainteresować przeciętnego czytelnika[12]. W prasie warszawskiej najważniejszym tytułem był „Monitor" – główny periodyk społeczno-polityczny oświecenia polskiego. Wzorując się na angielskim „Spectatorze", wprowadził nowe formy wypowiedzi, jak artykuł pochwalny, relacje z podróży, satyryczne obrazki obyczajowo-społeczne pisane w stylu nowin gazeciarskich[13]. To publicyści „Monitora", zwłaszcza doświadczeni literacko Ignacy Krasicki czy Franciszek Bohomolec, sprawnie wprowadzili do prasy elementy stylu i poetyki dotąd obecne głównie w literaturze. Utrata niepodległości negatywnie odbiła się na stanie prasy. Nadal nie było prasy codziennej. Dwie tak zwane „stare gazety" warszawskie, tj. „Gazeta Korespondenta" i „Gazeta Warszawska", w okresie Królestwa Kongresowego miały głównie charakter informacyjny. Zawierały orędzia królewskie, akty prawodawcze, drukowały mowy okolicznościowe, wiadomości o nabożeństwach, audiencjach, nominacjach. W dziale zagranicznym znajdowały się przedruki artykułów i wiadomości z prasy zachodnioeuropejskiej (głównie paryskiej, wiedeńskiej, hamburskiej)[14].

---

[8] O historii prasy polskiej pisałam w kontekście przemian felietonu i recenzji w: M. Pietrzak, *Recenzja i felieton…*

[9] W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962, s. 5.

[10] Pełna nazwa pisma to: „Merkuriusz Polski Ordynaryjny, Dzieje Wszystkiego Świata w Sobie Zamykający dla Informacji Pospolitej".

[11] Pod nazwą „pisma uczone" kryje się prasa specjalistyczna, której pierwsze tytuły zaczęły ukazywać się w połowie XVII wieku w Europie Zachodniej (głównie w Paryżu, Londynie i Rzymie). Przeznaczone były dla wąskiego grona specjalistów i uczonych, dlatego ich nakład był niewielki. Periodyki te służyły szybkiej wymianie informacji i doświadczeń między ówczesnymi uczonymi. Więcej na ten temat: W. Giełżyński, *Prasa warszawska…*, s. 16–24; E. Aleksandrowska, *Czasopiśmiennictwo*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996, s. 51.

[12] Zob. W. Giełżyński, *Prasa warszawska…*, s. 25.

[13] O historii „Monitora", zawartości czasopisma, jego redaktorach i realizowanych celach zob. w monografii czasopisma: E. Aleksandrowska, *Wstęp. „Monitor" 1765–1785. Rekonesans dziejów redakcji ideologii*, [w:] *„Monitor" 1765–1785*, wybór, oprac., wstęp eadem, Wrocław 1976, s. III–CXLVI.

[14] Na ten temat zob. W. Giełżyński, *Prasa warszawska…*, s. 94–95.

Ożywienie rynku prasowego, zwłaszcza warszawskiego, nastąpiło w końcu drugiej dekady XIX wieku za sprawą Brunona Kicińskiego[15]. Założył pierwszy w Polsce koncern prasowy. To właśnie on, intuicyjnie wyczuwając potrzeby mieszkańców odradzającej się od 1815 roku Warszawy, zainicjował nowy typ dziennika informacyjnego – gazety dostępnej dla każdego niemalże mieszkańca miasta. Odpowiedzią na taki zamysł wydawniczy był „Kurier Warszawski". Najbardziej rozbudowaną częścią gazety była kronika miejscowa, której celem było informowanie mieszkańców o mniej lub bardziej istotnych wydarzeniach dziejących się w mieście – od pogody, poprzez informacje o charakterze urzędowym, towarzyskim aż po kronikę „Przyjechali do Warszawy", „Wyjechali" czy bieżący repertuar teatralny. Wraz ze zmianą tematyki zmienił się styl wypowiedzi prasowej – przejrzysty, zwięzły, choć niewolny od elementów humorystycznych.

Proces zmian zainicjowany przez Kicińskiego kontynuował Henryk Rzewuski[16]. Wzorując się na prasie zagranicznej, unowocześnił i uatrakcyjnił założony przez siebie „Dziennik Warszawski". Nowością prasową stało się utworzenie odcinka. Była to specjalna rubryka zamieszczona w dolnej części gazety, przeznaczona na publikowanie tekstów literackich, krytycznych czy sprawozdań. Wkrótce miejsce to zajął felieton. W połowie XIX wieku był to subiektywny, przyjmujący najczęściej formę kroniki opis wydarzeń mijającego tygodnia[17]. W ten sposób zrodziła się kronika, czyli najpopularniejsza w drugiej połowie XIX wieku odmiana felietonu. Kronikarzem, a zarazem jednym z współpracowników „Dziennika" został publicysta i literat Wacław Szymanowski. Działem literackim kierował znany krytyk literacki, profesor literatury powszechnej w Szkole Głównej Fryderyk Henryk Lewestam[18].

Ważną, a jednocześnie wpływową osobą w środowisku warszawskich wydawców był Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887), od roku 1859 redaktor „Gazety Codziennej", przemianowanej w 1861 roku na „Gazetę Polską". Konkurując z „Gazetą Warszawską", „Codzienna" – dzięki zaproponowanym przez nowego redaktora zmianom (między innymi zwiększenie formatu, zmiana układu, wprowadzenie nowych rubryk) – znacznie zwiększyła liczbę prenumeratorów z pięciu tysięcy w 1860 do ponad ośmiu tysięcy w 1862 roku[19]. „Gazeta

---

[15] Bruno Kiciński, hrabia (1797–1844) – dziennikarz-wydawca, tłumacz literatury greckiej i rzymskiej, a także Schillera i Byrona, poeta. Więcej na temat B. Kicińskiego i jego działalności dziennikarskiej: W. Giełżyński, *Prasa warszawska…* , s. 118–173.

[16] Henryk Rzewuski, hrabia (1791–1866), prozaik, publicysta, autor cyklu opowieści pod skróconym tytułem *Pamiątki Soplicy*.

[17] O relacjach między odcinkiem, kroniką i felietonem pisałam w artykule: M. Pietrzak, *Odcinek, felieton, kronika – o tradycji gatunku felietonowego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" 2009, t. LXV, s. 145–154.

[18] Zob. W. Giełżyński, *Prasa warszawska…* , s. 255–260.

[19] Dane za: *ibidem*, s. 311.

Polska", obok „Gazety Warszawskiej" i „Kuriera Warszawskiego", była w połowie XIX wieku jedną z trzech polskojęzycznych gazet wychodzących w Warszawie, które miały rzeczywisty wpływ na opinię publiczną. Dane liczbowe są istotne, bowiem już pod koniec XIX wieku Warszawa miała dziesięć codziennych pism polskich, pięćdziesiąt dwa tygodniki, dwanaście dwutygodników, dwadzieścia dwa miesięczniki, pięć kwartalników i dwa roczniki[20]. Tak wyraźny wzrost liczby tytułów prasowych mógł być możliwy dzięki rozwojowi przemysłu poligraficznego i handlu księgarskiego[21]. Dość licznie powstawały drukarnie, unowocześniany był park maszynowy (z zagranicy sprowadzano maszyny arkuszowe, z czasem rotacyjne). Rynek prasowy komercjalizował się. Niemalże każdy właściciel większej drukarni wydawał choć jedno czasopismo. Jednak do liczących się i najbardziej wpływowych na rynku poligraficznym należeli: Józef i Gracjan Unger (wydawcy pierwszego czasopisma ilustrowanego „Tygodnika Ilustrowanego", wydawali ponadto, też bogato ilustrowane, pisma: „Wędrowiec", „Biesiada Literacka", „Mucha"), Gustaw Gebethner i Robert Wolff – twórcy pierwszej spółki prasowej (wydawcy „Kuriera Warszawskiego"); kapitał w zakładach drukarskich ulokowali Hipolit i Mieczysław Orgelbrandowie (właściciele między innymi „Kuriera Codziennego" i „Tygodnika Powszechnego"). Do znanych i liczących się w środowisku warszawskich wydawców należeli: Jan Jaworski, Józef Sikorski, Salomon Lewental. Właścicielami wprawdzie nielicznych, ale wpływowych tytułów prasowych byli literaci, dziennikarze oraz naukowcy, na przykład Aleksander Świętochowski „Prawdy" czy Jan Kanty Gregorowicz „Tygodnika Mód i Powieści".

Niestety, postępujący proces komercjalizacji prasy, dążenie do osiągania coraz większych zysków, chęć pozyskiwania nowych prenumeratorów negatywnie odbijały się na jakości niektórych tytułów prasowych. Badacz prasy warszawskiej Zenon Kmiecik tak charakteryzuje to zjawisko:

> Dawało się już w tych czasach zaobserwować zapełnianie gazet nie tylko materiałem możliwie atrakcyjnym, lecz robionym pod gust publiczności. Wyraźnie się również ujawniły w prasie skomercjalizowanej pewne zjawiska, które wpływały na upadek jej autorytetu. Redakcje niektórych dzienników starając się zdobyć jak największą liczbę czytelników podejmowały wątki o posmaku skandali, dawały materiały o tematyce sensacyjnej […][22].

---

[20] Dane za: *ibidem*, s. 361–362; tam też charakterystyka i opis najważniejszych tytułów prasowych.

[21] Jak podaje Zenon Kmiecik, w 1884 roku w Warszawie było: 60 drukarń, 51 litografii, 6 odlewni czcionek, 107 księgarni; zob. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971, s. 14.

[22] *Ibidem*, s. 19.

Uwaga ta w sposób szczególny odnosi się do kurierów (pism brukowych), które, w odróżnieniu od dzienników, częściej zamieszczały informacje sensacyjne czy plotkarskie. Ale walka o nowych czytelników miała także dobre strony. Redakcje wprowadzały nowe działy[23] lub rozbudowywały już istniejące, tworzyły sieci korespondentów zagranicznych (jako pierwszy „Kurier Warszawski"[24]), pozyskiwały dobrych publicystów, a zwłaszcza felietonistów – bowiem ta właśnie rubryka cieszyła się wśród czytelników największą popularnością. Sposobem na zatrzymanie czy pozyskanie nowych prenumeratorów było ponadto zamieszczanie w odcinku dobrych powieści bądź też staranniejsze pod względem językowym przygotowywanie tekstów do publikacji[25]. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że pisarzem, o którego względy zabiegały redakcje różnych pism, był Józef Ignacy Kraszewski. Cieszył się on niezwykłą popularnością nie tylko jako uznany i ceniony pisarz, ale także jako nestor warszawskiego dziennikarstwa. Jako dowód można przywołać fragment korespondencji między Sienkiewiczem a Kraszewskim. Otóż w liście napisanym w grudniu 1881 roku Sienkiewicz jako przyszły redaktor „Słowa" zabiegał o współpracę pisarza, argumentując prośbę w następujący sposób: „Nie potrzebuję Sz[anownemu] Panu tłumaczyć, że dla pisma, które powstaje, zyskanie sobie pióra Sz[anownego] Pana jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, mogącą wpłynąć na cały los wydawnictwa"[26].

Przyszłość pokazała, że nie tyle współpraca z Kraszewskim, ile druk *Ogniem i mieczem* zapewnił „Słowu" wzrost czytelników. Niemniej jednak nazwisko Kraszewskiego wśród współpracowników dawało pismu większe szanse na pozyskanie nowych prenumeratorów. Nie dziwi w związku z tym fakt, że redakcja „Tygodnika Ilustrowanego" starała się o wyłączne prawo drukowania publicystyki Kraszewskiego[27].

Obok Kraszewskiego, drugim pisarzem, o którego względy zabiegali wydawcy warszawskiej prasy (zwłaszcza w ostatniej ćwierci XIX wieku), był Bolesław Prus. Jako felietonista „Kuriera Warszawskiego" niewątpliwie przyczynił się do wzrostu nakładu gazety. Jak wspominał Aleksander Kraushar, *Kroniki* Prusa „stanowiły ucztę duchową dla czytelników i utrwaliły szybko rosnącą popularność

---

[23] Redakcja „Nowin" wprowadziła sprawozdania z widowisk sobotnich, programy widowisk niedzielnych, tygodniową kronikę literacką; zob. *ibidem*, s. 54.

[24] *Ibidem*, s. 44.

[25] Wacław Szymanowski, obejmując redakcję „Kuriera Warszawskiego", „wprowadził zasadę starannego opracowania literackiego wpływających do redakcji materiałów"; zob. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska…* , s. 38. Była to jedna z reform zaproponowana przez nowego redaktora, mająca podnieść niebezpiecznie spadającą liczbę prenumeratorów „Kuriera".

[26] H. Sienkiewicz, *Listy*, t. III, część pierwsza: *Józef Jankowski – Wincenty Lutosławski*, oprac., wstęp, przypisy M. Bokszczanin, Warszawa 2007, s. 292.

[27] Zob. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska…* , s. 124.

«Kuriera»”[28]. Stanowisko Prusa wypowiedziane czy to w kronice, czy w artykule było odnotowywane i powszechnie komentowane w prasie – i to nie tylko warszawskiej. Jeszcze za życia zaliczony został do „pierwszorzędnych felietonistów europejskich”[29]. Ceniony był zwłaszcza za zdolność widzenia ważnych idei w zdarzeniach codziennych, a nade wszystko za humor i dowcip.

Rozwój rynku wydawniczego przyniósł rozrost prasy specjalistycznej – medycznej, prawniczej – wydawane też były pisma wyznaniowe. Istniały także periodyki przeznaczone dla rzemieślników, jak i dla czytelnika wiejskiego. Popularność zyskiwała prasa kobieca. Oczywiście nie mogło zabraknąć czasopism poświęconych nauce, literaturze czy ogólnie życiu kulturalnemu[30]. W miarę stałymi rubrykami gazet codziennych były wiadomości krajowe i zagraniczne, przeglądy polityczne, recenzje, kronika felietonowa i powieść odcinkowa. Szybko dokonywał się proces profesjonalizacji dziennikarstwa – nie tylko w wymiarze technicznym. Pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku przez warszawską prasę przetoczyła się dyskusja o potrzebie założenia organizacji zawodowej dziennikarzy i literatów.

Miejsce literatury w prasie

Obecność literatury (szeroko rozumianej – nie tylko w postaci tekstów literackich, ale także krytyki literackiej) w prasie wiąże się z reguły z czasopiśmiennictwem specjalistycznym, a ponadto, co oczywiste, z zamieszczaniem czy drukowaniem w prasie utworów literackich. W Polsce pierwsze pisma specjalistyczne w większości ukazywały się w języku niemieckim, z czasem francuskim. Ich zawartość stanowiły artykuły o tematyce literackiej, streszczenia oraz wykazy nowych dzieł. Adresowane były głównie do przebywających w Polsce obcokrajowców i służyły poznaniu nowego kraju, jego przeszłości i kultury. Periodyki *stricte* literackie zaczęły ukazywać się w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku, a ich czołowym reprezentantem były „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770–1777)[31]. W „Zabawach” zamieszczano przekłady z literatury francuskiej, niemieckiej i angielskiej oraz utwory debiutujących wówczas najważniejszych poetów doby stanisławowskiej.

---

[28] Cyt. za: J. Bachórz, *Wstęp*, s. XCV.

[29] Jest to opinia wyrażona przez Czesława Jankowskiego; zob. J. Bachórz, *Wstęp*, s. XCVIII.

[30] Ich szczegółowe wyliczenie i charakterystykę zamieszczają wspomniane książki W. Giełżyńskiego i Z. Kmiecika.

[31] Więcej na ten temat w: E. Aleksandrowska, *„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770–1777)*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, s. 687–690, oraz podana tam literatura.

W pierwszych latach XIX wieku[32] pismem o charakterze naukowo-literackim był „Pamiętnik Warszawski". Kilkakrotnie wznawiany[33], zamieszczający rozprawy z zakresu literatury (między innymi Kazimierza Brudzińskiego *O klasyczności i romantyczności tudzież o duchu poezji polskiej*), prawa, filozofii czy językoznawstwa. W połowie drugiej dekady XIX wieku Franciszek Salezy Dmochowski zaczął wydawać „Bibliotekę Polską – Pamiętnik Umiejętnościom, Historii, Literaturze i Rzeczom Krajowym Poświęcony". Swoje utwory publikowali tu między innymi Antoni E. Odyniec, Bogdan Zaleski. Po upadku powstania listopadowego Franciszek Salezy Dmochowski został wydawcą innego czasopisma o charakterze naukowo-literackim, a mianowicie „Muzeum Domowego" (1835–1839). Żegnając się po pięciu latach z czytelnikami „Muzeum", tak tłumaczył przyczyny zamknięcia pisma:

> Pismo literackie wychodzi u nas w tak małej liczbie egzemplarzy, iż wydawca nie może udzielić współpracownikom odpowiedniego zawdzięczenia. Przyczynami tego są: niestałość i wrodzona czytelnikom pogoń za nowością. Żadne pismo literackie nie przeżyło siedmiu lat. […] Z obrazkowego groszowego pisma przeszedłem na dziennik literacki, którego nie było. Brak ten zastąpi w tym roku „Przegląd Warszawski", który przez młodsze i świeższe pióra redagowany odpowie swemu celowi[34].

Pełna nazwa pisma, o którym wspominał Dmochowski, to „Przegląd Warszawski Literatury, Historii, Statystyki i Rozmaitości" (1840–1842). „Przegląd" prowadził kronikę literacką, drukował utwory między innymi Norwida, Kraszewskiego, Lenartowicza. Najbardziej zasłużonym czasopismem łączącym treści naukowe z literackimi, z jednocześnie najdłuższym stażem (1841–1914) była „Biblioteka Warszawska" – miesięcznik poświęcony naukom, sztukom i przemysłowi. „Biblioteka" zamieszczała reprezentujące wysoki poziom rozprawy naukowe, szkice literackie, recenzje oraz utwory literackie[35]. Podobny charakter miało

---

[32] Szczegółowe omówienie czasopiśmiennictwa literackiego XIX wieku z uwzględnieniem wszystkich zaborów zawiera artykuł hasłowy: C. Gajkowska, *Czasopiśmiennictwo literackie XIX wieku*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX w.*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1994, s. 144–156.

[33] Pierwsza redakcja przypada na lata 1801–1805, wówczas pismo nosiło nazwę „Nowy Pamiętnik Warszawski. Dziennik Historyczno-Polityczny, tudzież Nauk i Umiejętności", a redaktorem był Franciszek Ksawery Dmochowski. Pismo wznowił w 1809 roku Ludwik Osiński, wydał dwa roczniki. Trzecie wznowienie miało miejsce w 1815 roku, a wydania podjął się Józef Zawadzki.

[34] „Muzeum Domowe" 1839, nr 12, cyt. za: W. Giełżyński, *Prasa warszawska…*, s. 240.

[35] Więcej informacji na temat „Biblioteki Warszawskiej" zob. C. Gajkowska, *„Biblioteka Warszawska"* [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 92–94.

wydawane w Warszawie w latach 1876–1901 „Ateneum". Pomimo że literatura zajmowała tu dalsze miejsce, bowiem większą troską otaczano naukę, to dział poświęcony literaturze pięknej, zarówno w zakresie publikowanych tekstów, krytyki i wiedzy o literaturze był, jak zaznacza Janina Kulczycka-Saloni, „bardzo bogaty ilościowo i tematycznie"[36]. Warto nadmienić, że głównym recenzentem, krytykiem, autorem szkiców i rozpraw poświęconych literaturze krajowej i powszechnej był Piotr Chmielowski[37].

Kilka słów warto poświęcić dwóm tygodnikom, w których zagadnienia literackie zajmowały znaczące miejsce – są to „Niwa" i „Biesiada Literacka". Dwutygodnik „Niwa" zaczął ukazywać się od 1872 roku, był to organ umiarkowanego odłamu obozu pozytywistycznego (zwłaszcza w pierwszym trzyleciu 1872–1875). Na literacki charakter pisma wskazywał nie tylko podtytuł – „Dwutygodnik Naukowy, Literacki i Artystyczny" – ale grono współpracowników tworzone przez wybitnych pisarzy: Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa, Teodora Tomasza Jeża czy Piotra Chmielowskiego, autora programowych artykułów dotyczących wizji literatury pozytywistycznej drukowanych na łamach pisma: *Utylitaryzm w literaturze*, *Artyści i artyzm*, *Praca organiczna*.

Drugie z pism – „Biesiada Literacka" – zaczęło wychodzić w 1876 roku. W drugiej połowie XIX wieku było czwartym ilustrowanym czasopismem i z nich wszystkich najtańszym, czym tłumaczy się długą żywotność (wychodziło do 1917 roku) i popularność wśród czytelników. Największe grono czytelników „Biesiady" stanowili przedstawiciele drobnomieszczaństwa i uboższej inteligencji. Potrzeba dostosowania poziomu artystycznego i merytorycznego pisma do gustów czytelniczych negatywnie odbiła się na jego poziomie. Pismo pod względem ideowym niechętne było tendencjom pozytywistycznym, nic więc dziwnego, że dzieła pisarzy kojarzonych z nurtem pozytywistycznym nie były tam drukowane. Na łamach „Biesiady" pojawiały się inne nazwiska, m.in. Michała Bałuckiego, Jadwigi Łuszczewskiej-Deotymy, Józefa Blizińskiego. Współpracownikiem był Kraszewski, który miał stałą rubrykę *Listy z zakątka*. Na łamach tygodnika drukowana była ostatnia powieść historyczna Sienkiewicza *Na polu chwały*.

Oprócz czasopism specjalistycznych tematyka literacka obecna była także w prasie codziennej. Fakt ten nie dziwi, zwłaszcza że pierwszymi dziennikarzami i redaktorami byli właśnie literaci. Ale także w okresie największego rozwoju

---

[36] J. Kulczycka-Saloni, *„Ateneum"*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX w.*, s. 47.

[37] Piotr Chmielowski (1848–1904) – krytyk i historyk literatury; doktorat uzyskał na uniwersytecie w Lipsku w 1874 roku, aktywnie uczestniczył w formowaniu się ruchu pozytywistycznego, współpracował w wieloma warszawskimi pismami: „Przeglądem Tygodniowym", „Biblioteką Warszawską", „Opiekunem Domowym", „Niwą", w latach 1881–1897 redaktor „Ateneum".

prasy, czyli w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, stanowili oni znaczący procent wśród dziennikarzy. Witold Giełżyński w swojej monografii poświęconej prasie warszawskiej zaznacza, że „na przełomie XIX i XX w. – nie ma dziennikarza, który by nie tytułował się i nie uchodził za literata"[38]. I choć z pewną dezaprobatą wypowiada się o rzeczywistych zdolnościach pisarskich literatów, to nie ulega wątpliwości, że dla tych największych praktyka dziennikarska stanowiła niezastąpiony warsztat sztuki pisarskiej.

Bodaj pierwszym dziennikiem, który deklarował połączenie wiadomości politycznych z literackimi była „Gazeta Polska" (wychodząca w Warszawie od grudnia 1826 roku). Redakcja dokładała starań, aby na bieżąco zamieszczane były sprawozdania z wydarzeń kulturalnych oraz recenzje literackie. Największą poczytność osiągnął za czasów redaktorstwa Józefa Ignacego Kraszewskiego (lata sześćdziesiąte XIX wieku) oraz Edwarda Leo (lata sidemdziesiąte XIX wieku). To Edward Leo odnowił współpracę z Henrykiem Sienkiewiczem, który dla „Gazety" pisał cieszące się dużą popularnością wśród warszawian felietony z cyklu *Chwila obecna*[39]. Dobrym pomysłem Leo było wysłanie Sienkiewicza do Ameryki jako korespondenta „Gazety". Nadsyłana przez pisarza korespondencja drukowana była jako *Listy z Ameryki* i przysporzyła pismu kolejnych czytelników.

Nie do przecenienia, jeśli chodzi o promocję czytelnictwa i samą obecność literatury na łamach prasy, było wprowadzenie w 1851 roku odcinka powieściowego. Innowacji tej dokonał hr. Henryk Rzewuski w założonym przez siebie „Dzienniku Warszawskim". Sam pomysł nie był oryginalny, Rzewuski wzorował się na prasie zachodniej. Dobór powieści rządził się określonym zasadami – na początku były to powieści w znacznej mierze tłumaczone:

> Starano się przede wszystkim o rzeczy silnie na nerwy działające – o strasznie fantastyczne historie, ale zawsze wyznać to trzeba w zasadzie swojej moralne, nieposzlakowanej czystości. Odpowiadało to dobrze potrzebom umysłowym epoki, która pod świeżem wrażeniem poezyi romantycznej, lubowała się w cudnościach, potrzebowała efektów gwałtownych mniej zwracając uwagę na piękności delikatne, lub na subtelności psychiczne, w obecnych nawet najdrobniejszych powieściach, tak ważną grające rolę[40].

---

[38] W. Giełżyński, *Prasa warszawska…* , s. 390.

[39] O współpracy Sienkiewicza z „Gazetą Polską" oraz o pisanych tam felietonach więcej w książce: M. Pietrzak, *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku (na przykładzie tekstów Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego)*, Łódź 2013.

[40] *Felietony gazet naszych. Kilka uwag krytycznych*, „Przegląd Tygodniowy" 1867, nr 22, s. 171.

Z czasem coraz częściej w odcinkach zaczęły pojawiać się powieści rodzimych twórców, między innymi Józefa Korzeniowskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego czy Zygmunta Kaczkowskiego. Warto dodać, że powieść odcinkowa (zwana także felietonową) była tak celowo konstruowana, by zaciekawiać czytelnika i zachęcać do kupowania kolejnego numeru pisma. Wróćmy do już przywoływanego artykułu z 1867 roku, w którym znajdujemy taką oto charakterystykę francuskiego felietonu powieściowego:

> Felieton więc powieściowy pisze się na obstalunek, z tym warunkiem, aby przy końcu zostawiał coś niedopowiedzianego, coś palącego ciekawość czytelnika do dalszego ciągu.
> Niektórzy autorowie francuscy nabyli w tej felietonowej szermierce wprawy, iż stosownie do woli wydawcy dziennika, mogą skracać lub do nieskończoności przedłużać swój utwór. Wydawcy zaś baczą pilnie na to czy powieść robi, lub nie robi wrażenia na czytelnikach. W pierwszym razie znacznie się ona przedłuża, w drugim kończy na kilku numerach[41].

Strategia zaciekawiania czytelnika przynosiła określone profity w postaci wzrostu nakładu. Warto przywołać dane liczbowe. Kiedy warszawskie „Słowo" (od 1883 roku) zaczęło drukować w odcinkach *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza, liczba prenumeratorów wzrosła do około dziesięciu tysięcy, „Tygodnik Ilustrowany" w latach drukowania *Krzyżaków* zwiększył nakład z ośmiu do dwudziestu tysięcy. Z kolei o popularności *Lalki* w „Kurierze Codziennym" tak pisał w „Ateneum" Piotr Chmielowski:

> Kiedy największa z dotychczasowych kompozycji powieściowych Bolesława Prusa ukazywała się w odcinku „Kuriera Codziennego", czytelnicy interesowali się nią gorączkowo i szturmowali do redakcji energicznie, jeżeli w ogłaszaniu jej zachodziły dłuższe przerwy, co się, nawiasem mówiąc, zdarzało dość często […][42].

Obecność odcinków powieściowych w codziennej prasie skłaniała publicystów do prowadzenia dyskusji nad stanem literatury, jej poziomem, rolą w społeczeństwie. Przeprowadzane były rozbiory krytyczne powieści, w niektórych przypadkach podawano w wątpliwość słuszność druku niektórych dzieł – zwłaszcza tych tłumaczonych. Oto wybrany fragment takiej krytycznej oceny:

> Język p. Szwarc jest językiem praczek i garderobiannych. Wielkie damy piszą u p. Szwarc listy miłosne tak naiwne, jakichby się nie powstydziła jaka Liseta z Przedmieścia, lub Julka ze Starego Miasta. Czułość i sentymentalizm buchają zewsząd jak

---

[41] *Ibidem*, s. 180.

[42] P. Chmielowski, *„Lalka" Bolesława Prusa*, „Ateneum" 1890, t. I, z. 3, s. 471.

> woda z pompy… I to wszystko ku zadowoleniu naszej publiki. […] Zadawaliśmy sobie pytanie, jakie względy kierowały tłumaczem tej powieści, że ją przekładał i redakcją, że ją pomieściła?[43]

Oprócz wspomnianej „Gazety Polskiej", dziennikiem dbającym o wysoką jakość drukowanych powieści, jak i publikowanych felietonów było „Słowo", zwłaszcza za czasów redaktorstwa Henryka Sienkiewicza. Litwos przykładał szczególną wagę do jakości publikowanych powieści, zwłaszcza tych tłumaczonych. Niejednokrotnie sam pracował nad wygładzeniem stylu tłumaczeń[44]. Ponadto był autorem rubryki *Mieszaniny artystyczne i literackie*[45], która to rubryka w całości była poświęcona tematyce kulturalnej. Zawierała głównie recenzje książek oraz sprawozdania z wystaw malarskich. Zenon Kmiecik w swojej monografii prasy doby pozytywizmu podkreśla, że na tle innych gazet warszawskich działy literacko-naukowe „Słowa" były starannie redagowane:

> Starano się w nich zarejestrować wszystkie objawy życia literackiego i naukowego na ziemiach polskich. Należy uznać za duży sukces redakcji pozyskanie do współpracy wybitnych literatów i naukowców. Wywarło to niewątpliwy wpływ na zainteresowanie społeczeństwa polskiego narodową literaturą, sztuką i nauką. […] „Słowo" ponadto wyróżniało się ze wszystkich dzienników starannym opracowaniem zamieszczanych materiałów[46].

Widzimy zatem, że obecność pisarzy, literatów, osób naukowo zajmujących się literaturą miała pozytywny wpływ na jakość języka i poziom merytoryczny zamieszczanych artykułów. Warto, już tylko na marginesie, zaznaczyć, że dość często artykuły o treści specjalistycznej, ale z zamysłem popularyzatorskim, były pisane przez naukowców. Na przykład współpracownikami „Słowa" byli profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, między innymi Józef Kleczyński, Józef Mycielski, Jan Rostafiński.

---

[43] *Ibidem*, s. 188.

[44] Zob. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska…* , s. 61.

[45] Rubryka ta została przeniesiona z „Niwy", w której ukazywała się w latach 1879–1881 pod nieco zmienionym tytułem *Mieszaniny literacko-artystyczne*. Więcej na ten temat: M. Pietrzak, *Między felietonem a recenzją – o przynależności gatunkowej „Mieszanin literacko-artystycznych" Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, red. J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, t. II, Poznań 2013, s. 605–613.

[46] Z. Kmiecik, *Prasa warszawska…* , s. 73.

Pisarz i dziennikarz. Casus Henryka Sienkiewicza

Skoro łamy gazet tak licznie w XIX wieku zapełniały artykuły pisane przez mniej lub bardziej znanych literatów, w oczywisty sposób nasuwa się pytanie o wpływ doświadczenia dziennikarskiego na działalność *stricte* literacką, a także obecność kategorii literackich w tekstach publicystycznych. Temat to szeroki i na pewno nie do zrealizowania w kilku akapitach. Tym bardziej że nawet próby uogólnienia zagadnienia powinny być poprzedzone analizami twórczości przynajmniej kilku pisarzy. W swoich rozważaniach posłużę się przykładem Henryka Sienkiewicza. Twórczość literacka polskiego noblisty jest znana i już w znacznej części opisana i zanalizowana, w przeciwieństwie do jego działalności publicystycznej. Przypomnijmy, że Sienkiewicz jako dziennikarz zadebiutował w 1869 roku, pisząc do „Przeglądu Tygodniowego" recenzję teatralną. Miał wówczas dwadzieścia trzy lata i był studentem Szkoły Głównej. Kolejne teksty to studia literackie, pierwsze poświęcone Mikołajowi Sępowi-Szarzyńskiemu, a drugie Kasprowi Miaskowskiemu. Jeszcze zanim Sienkiewicz rozpoczął stałą współpracę z „Gazetą Polską" na stanowisku felietonisty, pisywał recenzje do warszawskich czasopism – „Wieńca" (recenzja *Pana Graby* Elizy Orzeszkowej) oraz „Niwy" (*Kurs historii wieków średnich* Tadeusza Korzona). Jako felietonista zadebiutował w marcu 1873 roku, redagując rubrykę „pod kreską" pod przewrotnym tytułem *Bez tytułu*. Jego debiut pisarski przypadł na 1872 rok, kiedy dwutygodnik „Wieniec" drukował w odcinkach powieść *Na marne*. Dzieło to znalazło uznanie w oczach Kraszewskiego, który w liście stwierdził: „Powieść *Na marne* pisana jest wybornie. Czytałem ją z wielkim zajęciem i jednym, szczerym słowem mogę powiedzieć to tylko, że rzadko pierwsza praca tak jest dojrzałą"[47]. Talent pisarski Sienkiewicza dopiero się rozwijał, jednakże już w początkach działalności publicystycznej okazał się przeszkodą w wypełnianiu obowiązków felietonisty. Redaktor naczelny „Gazety Polskiej" Józef Sikorski wykreślał te bardziej literackie fragmenty Sienkiewiczowskich tekstów. Oto jak pisarz wspominał początki swojej pracy w redakcji dziennika:

> Pisywałem kroniki dla jednego z redaktorów, który całą swą postacią uosabiał bóstwo zwane w starożytności: Jupiter tonans… Byłem młodszy znacznie i pisywałem – Bóg widzi – jak umiałem najlepiej… Co sobota przelewałem cały liryzm mej młodej duszy w czterysta wierszy kroniki, w piątek odczytywałem te liryczne kroniki na sesji… i cóż powiecie: oczy mojego redaktora zachodziły krwią, broda rozwiewała się na pół horyzontu, a z głębi tej brody wychodził grzmiący głos: – Mój panie! ja nie proszę pana o poezje! mnie trzeba faktów!… – Panie – odpowiedziałem

[47] Cyt. za: J. Szczublewski, *Sienkiewicz. Żywot pisarza*, Warszawa 2006, s. 21.

– skądże ich wezmę, przecież to nie ode mnie zależy! – Mnie trzeba faktów! – grzmiał redaktor – ja się nie łapię na pięknobrzmiące frazesy […][48].

Współpraca z Sikorskim nie układała się po myśli początkującego felietonisty. Sienkiewicz rozstał się z redakcją „Gazety" w grudniu 1873 roku. Po odejściu z „Gazety" przystąpił do spółki z Mścisławem Godlewskim oraz Julianem Ochorowiczem i w połowie 1874 roku wykupili podupadający dwutygodnik „Niwa". W nim też prowadził dział literacki, a niekiedy zastępował Bolesława Prusa pisującego regularnie felietony w cyklu *Sprawy bieżące*. Kiedy w „Gazecie Polskiej" doszło do zmiany redaktora i posadę tę objął Edward Leo, na stanowisko felietonisty powrócił Sienkiewicz. Felietony ukazujące się w cyklu *Chwila obecna* przyjmowały typową wówczas formę kroniki, koncentrując się głównie na wydarzeniach z życia Warszawy. Był to najobszerniejszy z cyklów felietonowych pisanych przez Sienkiewicza i zarazem najciekawszy pod względem artystycznym. Równolegle z pracą kronikarza młody dziennikarz rozwijał swoją działalność jako recenzent. Jego krytyczne sprawozdania zarówno literackie, jak i teatralne ukazywały się w „Bluszczu", „Przeglądzie Tygodniowym", a także rodzimej „Niwie" i „Gazecie Polskiej". W 1876 roku „Gazeta" wysłała swojego felietonistę do Ameryki, skąd nadsyłał korespondencje drukowane przez dziennik w cyklu *Listy z podróży do Ameryki*. *Listy* dostarczały czytelnikom „Gazety" wiele informacji na temat Stanów Zjednoczonych, a samemu autorowi przyniosły sławę, jakiej jeszcze nie doznał. Po powrocie z Ameryki Sienkiewicz wznowił współpracę z „Niwą", pisząc kronikę poświęconą wyłącznie wydarzeniom kulturalnym – był to cykl nieregularnie wychodzących *Mieszanin literacko-artystycznych*. Po założeniu „Słowa" kronika tam właśnie została przeniesiona. Na *Mieszaniny* składały się między innymi informacje o wystawach malarskich, sprawozdania z odczytów i premier teatralnych, opinie o literaturze polskiej i europejskiej – z reguły przyjmujące postać recenzji[49]. Czynnym publicystą był Sienkiewicz do 1882 roku. Choroba żony oraz intensywny czas pracy nad *Ogniem i mieczem* zmusiły pisarza do porzucenia pisania dziennikarskiego. I choć dorobek publicystyczny Sienkiewicza, choćby w porównaniu z działalnością kronikarską Bolesława Prusa, może wydawać się dość skromny, to jednak nie można nie docenić roli tegoż dorobku w kształtowaniu się talentu pisarskiego późniejszego laureata literackiego Nobla. Formy dziennikarskie, jakie uprawiał Sienkiewicz, a więc felieton, recenzja czy reportaż, stanowiły doskonałą szkołę stylu. Były to gatunki, które akceptowały, a nawet wymuszały subiektywne ujęcie rzeczywistości. Subiektywizm z kolei sprzyjał swobodzie stylistycznej. Gdy tak jak Sienkiewicz ma się talent pisarski i swoistą wrażliwość widzenia rzeczywistości, efekty pracy twórczej

[48] *Ibidem*, s. 111.

[49] Więcej na ten temat zob. M. Pietrzak, *Między felietonem a recenzją…*

przybierają mistrzowską formę. Przywołajmy znamienny przykład. W czwartym felietonie, jaki ukazał się w „Gazecie Polskiej" (jeszcze za czasów, kiedy redaktorem był Sikorski), Litwos w następujący sposób odmalował starcie wojsk króla Sobieskiego z wojskami tureckimi przedstawione na obrazie *Bitwa pod Wiedniem* Józefa Brandta:

> P. Brandt wybrał tę chwilę, w której król, dostrzegłszy wahanie się Turków, dla ostatecznego ich złamania puścił w zamęt bojowy decydujące zawsze hufce strasznej husarii. Rozbite, jakby uderzeniem piorunu, na dwie połowy szeregi tureckie rozwarły się w szeroką ulicę, przez którą, niby huragan, biegną skrzydlate pułki z całą grozą i przerażającym majestatem, niszcząc, łamiąc i tratując wszystko po drodze. Ludzie, wielbłądy, konie albo padają pod uderzeniami wyciągniętych lasem kopii, albo w niepojętym bezładzie na próżno szukają w ucieczce ratunku. Przewracające się namioty, furia zwycięzców, trwoga malująca się w rysach i ruchach pobitych, zamęt, dym, blaski wystrzałów – słowem, wszystko, co stanowi charakterystykę bitwy, uchwycone i oddane z niezrównanym mistrzostwem. Zda się, że słychać jęki, rżenie i tętent koni, huk strzelby, wrzaski bojowe[50].

Obrazy metaforyczne, rozbudowane porównania, wyliczenia, określenia dźwiękonaśladowcze itp. to przecież środki, które wprowadzi Sienkiewicz do Trylogii, by z epickim rozmachem kreować sceny batalistyczne[51]. Przywołajmy tylko jeden z licznych cytatów egzemplifikujących tę metodę opisu:

> Krzyki oficerskie: „Naprzód" i *„Gott mitt uns!"*, zagrzmiały jak burza i stał się cudny widok. Na rozległej gródzi pędził bezładny i pomięszany czambuł wprost do zasypywanego kulami brodu i rwał, jakby go skrzydła niosły. Każdy ordyniec przyległ był do konia, rozpłaszczył się, pochował w grzywie i karku, tak iż gdyby nie chmura strzał lecących ku rajtarii, rzekłbyś, iż same konie bez jeźdźców biegną; za nimi z hukiem, krzykiem i tętentem biegł lud olbrzymi, migocąc wzniesionymi w prawicach mieczami[52].

Działalność recenzencka, zwłaszcza pisanie sprawozdań z wystaw malarskich, konieczność opisywania treści obrazów, była także szkołą doskonalenia opisu natury. Sienkiewicz, chcąc przybliżyć czytelnikowi sposób, w jaki malarz starał się odwzorować naturę w jej pięknie, oryginalności, ale i zmienności, wykorzystywał środki właściwe literaturze. Stąd opisy Sienkiewiczowskie zapełniają

---

[50] H. Sienkiewicz, *Sprawy bieżące*, [w:] idem, *Dzieła*, t. XLVII, wyd. zbiorowe, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1950, s. 43.

[51] Zob. M. Pietrzak, *Językowe środki kreowania postaci w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza*, Łódź 2004, zwłaszcza s. 199–248.

[52] H. Sienkiewicz, Potop, t. III, wstęp B. Mazan, komentarze D. Mazanowa, Wrocław 1991, s. 308.

epitety, metafory, personifikacje, porównania. W licznych odmianach i formach wykorzystywane jest słownictwo wartościujące i cechy konotacyjne wyrazów. Oto fragment opisu obrazu *Kaprea za Tyberiusza* jednego z ulubionych malarzy Litwosa, Henryka Siemiradzkiego:

> Ponury krajobraz dopełnia w mistrzowski sposób wrażenia. Blade, rozpierzchnięte światła wydobywają z cienia ponure zarysy skał; w ciemnym gardle wąwozów pochodnia rzuca czerwone, pogrzebowe blaski na dalszą grupę. Morze jest jeszcze ciemne, surowe – w dali płoną ognie na świątyni – na wschodzie widać pierwsze blaski świetliste. Widno jest na tyle, że widać już wszystko: wyrazy twarzy, trupy i pokrwawione prześcieradła, ten jednak półmrok, ta tajemniczość, ta bladość światła walczącego jeszcze z cieniem – wszystko to jest tak tragiczne, iż czuje się dreszcz mimowolny. A jednak przykuwa i pociąga mimowolnie tajemniczym jakimś urokiem dzikiej poezji[53].

I dla porównania przywołajmy pochodzący z opowiadania *Pójdźmy za Nim!* fragment opisu przyrody:

> Tymczasem owe obłoki, które od rana wytaczały się na widnokrąg, przysłoniły słońce. Odległe wzgórza i skały świecące w blasku zgasły. Świat zmierzchł. Złowrogi, miedziany mrok ogarnął okolicę i w miarę, jak słońce zasuwało się głębiej za zwały chmur, gęstniał coraz bardziej. Rzekłbyś, że ktoś z góry przesiewał na ziemię czerwonawą ciemność, gorący wiatr uderzył raz i drugi, potem ścichł. Powietrze stało się parne[54].

Rację mają zatem ci badacze twórczości Sienkiewicza, którzy w nastrojowych opowieściach obrazów dostrzegli wprawki do późniejszych opisów literackich[55].

Twórczość publicystyczna, zwłaszcza recenzencka, doskonaliła nie tylko warsztat pisarski Litwosa, ale – ze względu na konieczność relacjonowania bieżącej działalności wydawniczej i oceny samych dzieł – wyczulała na wartości artystyczne powieści. To Sienkiewicz jako początkujący recenzent wskazał kryteria oceny dzieła literackiego[56]. W recenzowanych utworach ocenie poddawał styl, kompozycję, fabułę, zwracał uwagę na ich użyteczność społeczną. Zgodnie z poetyką realistyczną obowiązującą w dobie pozytywizmu prezentowane w powieści zdarzenia i postaci powinny podlegać zasadzie prawdopodobieństwa życiowego.

---

[53] H. Sienkiewicz, *Wiadomości bieżące II*, [w:] idem, *Dzieła*, t. LII, wyd. zbiorowe, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1950, s. 241.

[54] H. Sienkiewicz, *Nowele*, t. III, Warszawa 1989, s. 80, *Pisma wybrane*, t. III.

[55] Z. Mocarska-Tycowa, *Sienkiewicz i malarstwo*, [w:] *Z pogranicza literatury i sztuk*, red. eadem, Toruń 1996, s. 113–140.

[56] Chodzi o recenzję *Pana Graby* Elizy Orzeszkowej, która to recenzja ukazała się na łamach „Wieńca" w 1872 roku.

Zasada ta odnosiła się także do języka utworu, który powinien być barwny, charakterystyczny, obrazowy – w każdym razie dostosowany do tematyki i spraw poruszanych w dziele. Dlatego też z takim entuzjazmem wypowiadał się o komedii Józefa Korzeniowskiego pt. *Stary mąż*:

> A na koniec, cóż bo to i za język! co za swojskość a jędrność, a siła i zdrowie! Kto dziś pisze i kto dziś potrafi między młodszym pokoleniem tak pisać po polsku? Dziś zrobiliśmy z języka po trochu miejskiego paniczka w krótkim surduciku, obcisłych majteczkach, o długich paznokciach i szkiełku w oku. Wygadany jest, bo jest, ale szczebiocze z lada powodu jak białogłowa, i szczebiocze cienkim głosikiem, o lada czym i lada co – a papląc miesza wyrazy Bóg wie jakie i Bóg wie skąd rodem. Język Korzeniowskiego to pleczysty wieśniak – obywatel ze zdrowiem, czerstwością i siłą na obliczu – mówi tyle, ile potrzeba – nie więcej ani mniej – ale mówi jędrnie i słowa przepełnione wielmożną treścią ważne są – i czujesz je, kiedy ci w ucho wpadają[57].

Wypowiadane uwagi dotyczące treści i formy recenzowanych powieści Sienkiewicz odnosił także do swojej twórczości. To autor Trylogii uważany jest za twórcę „opartego na zasadzie realizmu językowego modelu archaizacji języka powieści historycznej[58]. Jak dowodzi Bogdan Walczak: „Realizm ten nie ogranicza się do naśladowania języka odtwarzanej epoki «w ogóle», lecz odbija także zróżnicowanie tego języka pod względem funkcjonalno-stylistycznym, socjalnym i terytorialnym"[59]. Co oznacza, że język bohaterów Trylogii oddaje w pełni cechy socjolektu szlacheckiego (z jego wewnętrznym zróżnicowaniem).

Pisząc o wpływie twórczości publicystycznej na literacką, warto zauważyć, że recenzowana powieść, książka historyczna czy dzieło malarskie stawały się dla Sienkiewicza źródłem inspiracji dla twórczości artystycznej. Nie ulega wątpliwości, że jako przyszły autor Trylogii inspiracje czerpał z malarstwa historycznego Jana Matejki i Józefa Brandta czy opracowań historycznych, m.in. *Szkiców historycznych* Ludwika Kubali, które recenzował dla „Niwy" w 1880 roku. W swojej recenzji *Szkiców* Sienkiewicz uznał Kubalę za historyka-malarza, gdyż: „Słowa jego nabierają barw i plastyki. Zamiast czytać o oblężeniu [mowa o oblężeniu Zbaraża – M.P.], widzimy je jakby świadkowie naoczni. Jest w tej obronie jakieś tragiczne prostactwo, podnoszące do wysokiego stopnia realność wrażeń, jakie sprawia każdy opis"[60].

---

[57] H. Sienkiewicz, *Szkice literackie II*, [w:] idem, *Dzieła*, t. XLVI, wyd. zbiorowe, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1951, s. 127.

[58] B. Walczak, *Sienkiewicz w dziejach języka polskiego*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 134.

[59] *Ibidem*.

[60] H. Sienkiewicz, *Mieszaniny literacko-artystyczne*, [w:] idem, *Dzieła*, t. L, wyd. zbiorowe, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1950, s. 128.

Zachwyt Sienkiewicza dziełem Kubali podkreślają inne waloryzujące określania. Jego talent określa jako prawdziwy, „umiejący zamiast cieniów tworzyć kształty”[61], wszystko to sprawia, że czytelnikowi „serce bije w oczekiwaniu, co się stanie”[62]. A przywołując i komentując kolejne cytaty *Szkiców*, stwierdza: „Doprawdy, jest to powieść, która się sama pisze”[63]. Trudno nie przełożyć fascynacji Litwosa dziełem Kubali na wkrótce mającą powstać pierwszą część Trylogii. Biograf Sienkiewicza Józef Szczublewski tak skomentował recenzję *Szkiców*:

> Tej jesieni Zbaraż i zwycięstwo polskie w bitwie pod Beresteczkiem weszło do zamysłu przyszłej powieści. Miną jeszcze dwa lata, zanim zacznie ją pisać, lecz przecież „ścisłość opowiadania” może uzyskać tylko po długim wczytywaniu się w dokumenty z tamtego czasu, o którym z gimnazjum pamięta, że „była to epoka krwawa i naród cały był na koniu, w polu”[64].

Dostrzeżony przez Sienkiewicza u Kubali barwny i plastyczny styl opisu przeszłości widoczny będzie w *Ogniem i mieczem*. Język i styl Trylogii stanie się też przedmiotem studiów językoznawczych[65]. Jej autora powszechnie uznaje się za twórcę wzorca powieści historycznej „opartej na studiach źródłowych, a więc z ambicjami archaizacji autentycznej”[66]. Sposób ewokowania historycznej rzeczywistości był dla ówczesnych czytelników Trylogii tak wiarygodny, że jej bohaterów traktowano jak autentyczne postaci. W trakcie drukowania powieści w odcinkach dochodziło do zabawnych sytuacji i nieporozumień. „Na przykład […] warszawskie czytelniczki interweniowały u autora o względy dla bohaterów, modlono się za pomyślność przeprawy Skrzetuskiego, za Podbipiętę zamawiano żałobne nabożeństwa […]”[67].

Henryk Sienkiewicz jako recenzent cenił sobie twórców – zarówno malarzy, jak i pisarzy – podejmujących tematy historyczne. Najwyższą ocenę zyskiwali ci, którzy potrafili wczuć się w klimat opisywanych czasów, bowiem jak twierdził Litwos w jednej z recenzji: „Tak w utworach literackich, jak i artystycznych jedną by tylko wskazówkę można uważać za pewnik: że o tym się pisze lub to się maluje najlepiej, co się odczuwa najgłębiej”[68].

---

[61] *Ibidem*, s. 129.

[62] *Ibidem*.

[63] *Ibidem*, s. 132.

[64] J. Szczublewski, *Sienkiewicz…* , s. 98–99.

[65] Zob. między innymi A. Wilkoń, *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Studia nad tekstem*, Kraków 1979; M. Pietrzak, *Językowe środki…* i zamieszczona tam bibliografia.

[66] T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka…* , s. 350.

[67] B Mazan, *Wstęp*, [w:] H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. I, wstęp B. Mazan, komentarze D. Mazanowa, Wrocław 1990, s. 105.

[68] H. Sienkiewicz, *Wiadomości bieżące I*, [w:] idem, *Dzieła*, t. LI, wyd. zbiorowe, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1950, s. 173–174.

Wydaje się, że sukces powieści Sienkiewicza, jego uznanie poza granicami Polski poświadczone Nagrodą Nobla, świadczy, że potrafił „odczuwać najgłębiej to, o czym pisał".

Poszukiwanie wzajemnych zależności między działalnością publicystyczną Sienkiewicza a jego twórczością artystyczną może dostarczyć jeszcze wielu ciekawych odkryć, odsłonić tajniki jego niedościgłego stylu. Kończąc ten wątek, przywołam słowa łódzkiego badacza twórczości Sienkiewicza:

> Publicystyka Sienkiewicza często więc stanowi nieoszacowane źródło, odsłaniające tajniki i rudymenty jego pisarstwa w zakresie ideałów, poglądów, upodobań tematycznych i estetycznych (np. związanych z malarstwem transponowanym na tworzywo literackie), skłonności do podejmowania określonych motywów i rozwiązań fabularnych […], preferencji światopoglądowych[69].

[69] B. Mazan, *Z tajników i powszechników sztuki pisarskiej Sienkiewicza*, [w:] *Po co Sienkiewicz? Sienkiewicz a tożsamość narodowa: Z kim i przeciw komu? Warszawa–Kiejdany–Łuck–Zbaraż–Beresteczko*, koncepcja i red. nauk. T. Bujnicki, J. Axer, Warszawa 2007, s. 219.

BIBLIOGRAFIA

Aleksandrowska E., *Czasopiśmiennictwo*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996, s. 50–58.

Aleksandrowska E., *Wstęp. „Monitor" 1765–1785. Rekonesans dziejów redakcji ideologii*, [w:] *„Monitor" 1765–1785*, wybór, oprac., wstęp eadem, Wrocław 1976, s. III–CXLVI.

Aleksandrowska E., *„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne" (1770–1777)*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996, s. 687–690.

Bachórz J., *Wstęp*, [w:] B. Prus, *Kroniki (wybór)*, oprac. J. Bachórz, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. V–CVIII.

Bobrowska B., *Bolesław Prus – mistrz pozytywistycznej kroniki*, Białystok 1999.

Chmielowski P., *„Lalka" Bolesława Prusa*, „Ateneum" 1890, t. I, z. 3, s. 471–483.

Felietony gazet naszych. Kilka uwag krytycznych, „Przegląd Tygodniowy" 1867, nr 22, s. 171–172.

Fita S., *Wstęp*, [w:] B. Prus, *Kroniki. Wybór*, t. 1: *1875–1900*, wybór, wstęp i przyp. S. Fita, Warszawa 1987, s. 5–18.

Gajkowska C., *„Biblioteka Warszawska"*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX w.*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1994, s. 92–94.

Gajkowska C., *Czasopiśmiennictwo literackie XIX wieku*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX w.*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1994, s. 144–156.

Giełżyński W., *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa1962.

Gomulicki J.W., *Dwieście lat polskiej recenzji literackiej*, „Nowe Książki" 1959, nr 24, s. 1474–1489.

Kmiecik Z., *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971.

Kulczycka-Saloni J., *„Ateneum"*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX w.*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1994, s. 46–48.

Markiewicz H., *Pozytywizm*, Warszawa 1999.

Mazan B., *Wstęp*, [w:] H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. I, wstęp B. Mazan, komentarze D. Mazanowa, Wrocław 1990, s. 3–108.

Mazan B., *Z tajników i powszechników sztuki pisarskiej Sienkiewicza*, [w:] *Po co Sienkiewicz? Sienkiewicz a tożsamość narodowa: Z kim i przeciw komu? Warszawa–Kiejdany–Łuck–Zbaraż–Beresteczko*, koncepcja i red. nauk. T. Bujnicki, J. Axer, Warszawa 2007, s. 216–239.

Mocarska-Tycowa Z., *Sienkiewicz i malarstwo*, [w:] *Z pogranicza literatury i sztuk*, red. eadem, Toruń 1996, s. 113–140.

Pietrzak M., *Językowe środki kreowania postaci w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza*, Łódź 2004.

Pietrzak M., *Między felietonem a recenzją – o przynależności gatunkowej „Mieszanin literacko-artystycznych" Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, red. J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, t. II, Poznań 2013, s. 605–613.

Pietrzak M., *Odcinek, felieton, kronika – o tradycji gatunku felietonowego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" 2009, t. LXV, s. 145–154.

Pietrzak M., *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, „Język a Kultura", t. 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2012, s. 97–104.
Pietrzak M., *Recenzja i felieton na tle przemian prasy polskiej. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" 2014, t. LX, s. 251–262.
Pietrzak M., *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku (na przykładzie tekstów Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego)*, Łódź 2013.
Pilat R., *Początki publicystyki literackiej w Polsce*, cz. I: *Czasopisma „uczone"*, Lwów 1882.
Sienkiewicz H., *Listy*, tom III, część pierwsza: *Józef Jankowski – Wincenty Lutosławski*, oprac., wstęp, przypisy M. Bokszczanin, Warszawa 2007.
Sienkiewicz H., *Mieszaniny literacko-artystyczne*, [w:] idem, *Dzieła*, t. L, wyd. zbiorowe, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1950.
Sienkiewicz H., *Nowele*, t. III, Warszawa 1989, *Pisma wybrane*, t. III.
Sienkiewicz H., *Potop*, t. III, wstęp B. Mazan, komentarze D. Mazanowa, Wrocław 1991.
Sienkiewicz H., *Sprawy bieżące*, [w:] idem, *Dzieła*, t. XLVII, wyd. zbiorowe, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1950.
Sienkiewicz H., *Szkice literackie II*, [w:] idem, *Dzieła*, t. XLVI, wyd. zbiorowe, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1951.
Sienkiewicz H., *Wiadomości bieżące I*, [w:] idem, *Dzieła*, t. LI, wyd. zbiorowe, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1950.
Sienkiewicz H., *Wiadomości bieżące II*, [w:] idem, *Dzieła*, t. LII, wyd. zbiorowe, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1950.
Skubalanka T., *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984.
Szczublewski J., *Sienkiewicz. Żywot pisarza*, Warszawa 2006.
Walczak B., *Sienkiewicz w dziejach języka polskiego*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 129–139.
Wilkoń A., *O języku i stylu „Ogniem i mieczem" Henryka Sienkiewicza. Studia nad tekstem*, Kraków 1979.